

390308

I

Mag. St. Dr.



1459 [H.S.]



390308

I

1747

Z A Ł U S Z C Z Y N Y.

ALBO

ZBIOR RYMOW OYCZYSTYCH

WIELKIEMU IMIENIOWI

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI X.

J O Z E F A A N D R Z E I A

HRABI NA ZAŁUSKACH JUNOSZY

Z A Ł U S K I E G O

NIEGDYS REFERENDARZA W. K.

à TERAZ

BISKUPA KŁOWSKIEGO Y CZERNIECHOWSKIEGO

OPATA WĄCHOCKIEGO, &c. &c. &c.

KAWALERA ORDERU ORŁA BIAŁEGO

rozniemi czasy y rozmaitych okoliczności

P R Z E Z

J. E. MINASOWICZA Kanonika Kathedr: Ki

jowskiego, J. K. Mci Sekretarza

P R Z Y P I S A N Y C H,

à TERAZ

Za szczęśliwym J. W. PASTERZA do Ojczyzny powro-
tem, na oświadczenie zupełney uprzejmego serca
radości, w druk razem.

P O D A N Y C H.

W W A R S Z A W I E

1773.

trzymaniu; szczęśliwie Oyczyźnie, Trzodzie, y progom domowym przywroconego, mam honor powitać y uczcić, z wesółym serca u-
przecznego okrzykiem:

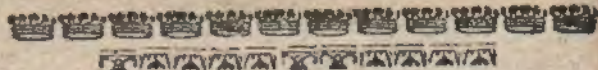
Totus ades oculis, aderas qui mentibus olim,
Spe maior, fama melior. . . .

Tak powracającemu, zachodząc wszyscy z radością drogę: zacni y dobrzy Obywatele, iako gorliwemu o dobro Oyczyzny Senatorowi: sfroskane długą niebytnością Muzy, iako troskliwemu o pomyślność ich Oycu: oferociała Trzoda, iako pieczołowitemu o całość oney Pasterzowi. Zachodząc y ia z niemniejszą serca radością, iako teyże Trzody Twoiey częścią J.W. Pasterzu; y gdy na uwielbienie Cnot Twoich, tak Polskiemu iako też obcemu światu nie tajnych, (iakie są one tak wielkie serca y umysłu Twoiego przymioty, z miłością Oyczyzny y Religii, z wierną ku Majestatowi Pańskiemu życzliwością, nie rozerwanym ogniwem spoione) co nowego, wyborne-

go, ofobliwego, przez nieudolność moją powiedzieć nie mogę, ponieważ inopem me copia fecit; zdolnieyszym to więc ustom ogłoszenia, lub celnieyszym do opisania piórom poniewolnie zostawiam. Atoli tę szczęśliwą powrotu Twoiego do Oyczyzny epocę, abym iakimkolwiek przecież potomność pamiętną uczynił sposobem, y oraz Zbior nieprzeliczonych przymiotow Twoich, jeśli nie w szczególności, tedy przynajmniey w powszechności, kształtem cożkolwiek przyzwolitym uczcił; postanowiłem ten ZBIOR RYMOW OYCZYSTYCH pracy moiey, należącą z dawną Imieniowi Twoiemu daninę, wraz Ci z obowiązany za dobrodzieystwa sercem ofiarować. Przyimieyże tedy J. W. Pasterzu, ten iakżkolwiek Muzy moiey upominek, z dawną Imieniowi Twoiemu poświęcony, szacując w nim sobie nie Wiersz, lecz serce Autora, które iedynie z wdzięczności szacunku szuka, zaszczytu pragnie. Przyimiey z zwykłą przyrodzeniu Junoszy dobrocią, to jest z sta-

skawą chęcią, na przekorę niechętny zazdro-
ści, sromotnego łica z kąta wyjawic nie śmie-
jącej.

Przymiey . . . a Bog niech Twę lat przymnaża światnie,
Byś żył długo SENATOR Y BISKUP Oyczyźnie.



I.

Głos wolny w wiązanej mowie obowią-
zanej Muzy, &c.

O D A

NA IMIENINY

J. W. JOZEF A ANDRZEJA
Z A Ł U S K I E G O

Na ten czas R. W. K. 1754.

Idź y suń spiesznie Muzo moie stopy,
Czyż do pośpiechu maś masz pochopy?
Wszak Cię na widok wywiodł z cienia
PRAŁAT mądry wielkiego Imienia.

Nie trwoż, nie zamkną przed Tobą podwoie,
Znaydą u Niego przystęp rymy twoie,
Y choć nie gładkie, nie nie wadzi,
Łaska Pańska chropawę pogładzi.

Pogładzi to Pan, który równie z prozą
Wierz gładką piśze y wyborną fużą,
Nie każdego zaś robie czasu
Wleie zefir przyjaźny z Parnasu.

Idźże, niech płoana boiażn Cię ominie,
Dziś przy dorocznym Imienia festynie,
Który gdy zwykłym trybem święci,
Przyjmie Twoie Pan łaskawie chęci.

Idzie więc moja Muza ośmielona,
Winszując rekurs Świętego Patrona;
Y odnawiając obowiązki,
Nie Laurowe z Parnasu gałązki

Nieśle, lecz z snopkiem do JOZEF A śpieszy,
Łącząc się z chęcią do życzliwych rzęsy,
Których w dzisiejszym dniu ochota,
Sklada Ci swe z winszowaniem wota.

Zycząc, niech Niebo Twym zamyśłom sprzyja,
Przeciwnych zamach insultów odbija,
Niech Ci pomyślnym długie lata
Szczęściem, niech y honorem przeplata.

Niech co łaskawe serce Pańskie psuie,
Swą się nienawiść trucizną otruie,
Bazyliżkowym niech przykładem
Sama się swym złości porazi ładem.

Niech swą obłudą sama się osławi,
Y dowod wiekom potomnym zostawi:
Przy niewinności że BOG stawa,
Y że dobra tryumfuje sprawa.

Niechay te, które laur uwieńczył skronie,
Opasze pierwsza Infuła w koronie,
Y ręce, co się zabawiały
Zdolnie piorem, władną Pastorały.

A iak

A iak pobożnym Nowozakonnego
JOZEF A życiem wyrażasz Świętego,
Tak niech Ci sprzyja los dożgonny;
Co go JOZEF miał Starozakonnny:

Gdy go fortuna mimo zazdrość Braci,
O iak sówicie BOG cierpliwość płaci!
Na Faraona wielkim Dworze
W Wice-Reja wyniosła honorze!

II.

Wyprawa Muzy z Warszawy do Zytomierza.
Wiersz na Imieniny Tegoż. 1760.

MUzo śpiesz tam, gdzie chęcią serca Author zmierza,
Niosąc kroki z Warszawy swe do Zytomierza.
A jeśli Ci piechota iść w podróż nie sporo,
Za cugi Pegaz będziesz, a za pojazd pioro,
Gdy tak staniesz na miejscu już, wychnąwszy z drogi
Pytaj się o PASTERZA pałacowe progi,
PASTERZA, który nader osobliwą sztuką
Łączy życia pobożność z wyborną nauką:
Ktorego rzędy Trzoda smakując z rokoszłą,
Doznawa pod herbownym łaskawość JUNOSZĄ.
Tam wszedłszy do pokoiów Pańskich, z uniżeniem
Głowę swoją ku ziemi nachyliłz ukłonem,
Wiem, że Cię Pan przytuli do siebie łaskawie,
Jak usłyszy o Twojej odemnie wyprawie,

Kto-

Ktorey przyczynę podasz ustnie nie przez listy :

Ze mię tu Autor posłał, bym w dzień uroczysty
Poświęcony Twiemu Imieniu PANIE,

Złożyła Ci od niego z cziłą powinowanie,
Od niego, który to wziął za powinność sobie,

W tym przynajmniej swą wdzięczność oświadczyć
Sposobie.

Radby w inżym, coż kiedy nie udolność czuie,

Twój też darow bogatych stan nie potrzebuie,
Ktoreś dawać zwykły nie brać, a więc podług miary
Możności jego, przyjmij chęć za złote dary.

To w krotkich słowach powiesz bez długiej rozprawy,

Bo ten Pan na poważnie czas dzieli zabawy,
Y nie tylko w powszednie dni, lecz nawet w Święta
Zwykły oszczędnie swe drogie szafować momenta,

W czym żadney krzywdy jego nie cierpi szczerota,
Bo choć szcędzi czas, hojny jest w szafunku złota.
Jeżeli spyta: czemu sam nie zjechał w tym razie?

Mow: że z niego nie wielki jeździec na Pegazie.
Gdyby też temi ściągął, co ich nie ma, cugi,
Pożnoby mu wypełnić przyszło swe usługi.

Skończywszy tak odpowiedź, złożyłz potym wota,
Jakich godna PASTERZA łaskawego Cnota,
Jakie mógł zdobyć Autor z swej uprzejmej chęci,

Y Twój do wyrażenia zalecił pamięci,
Mówże więc, daley same poydą śladnie słowa,
Gdzie dyktuje chęć, gładko wile się ośnowa.

Mow: o Zaczny PASTERZU! PASTERZU uczony!

Y a Cnoty y z nauki po dwakroć uczczony!

Pory

Pory Twoe Imieniny przy święcie Patrona

Obechodź, poki nie skończy bieg swoy, rok Platona.

Niech przwiazna zasługom, y Cnocie Fortuna

Z Herbowego JUNOSZY złotego Ol runa

Przymałowskie uprzedzie z czałem Palliuse,

Lub w Tybrze farbowane zdziśia kapelusze,

A jeżeli wieszczce z prawdą zgadzają się dochy,

Y nie pienne zwykły skutek utwierdzać otruchy,

Niech BOG ziści, co rufy Autora nadzieia,

By świat Polski w JOZEFIE uczcił Viceria.

III.

Muza pielgrzymująca z Warszawy na Ukrainę

Wierż na Imieniny Tegoż 1762.

TY, coś tak długim snem przez rok drzysmała,

Jakbyś chłystnęła z Lecheyjskiej bez mała

Wod nie pamiętnych strugi dla napoju,

Nie owych żywych z Kastalskiego adroju,

Ocknij się Muzo teraz, y śpiesz znowu:

A dokąd? w podróż, jaką? ku Kłowi,

Gdzie z swego wadza, siedząc w wieńcu z trzciny:

Dniepr pieni wody w polach Ukrainy.

Jeżeli nie znaydziesz do przepawy łożdzi,

Noga też twoja, wiem, głębi nie sbrodzi,

Nie masz Jackowych przywileju cudow:

Stańże na brzegu, y wyrchnąwszy z trudow,

Gdy dziewiętnasty dzień Marca zawita,

Nastroy swą cyng tak, iak przyzwolta.

Ala

Ale przyłożyć do stron nie dość ręki;
Trzeba y skorne przydać głosu dźwięki,
By się też Wilsney on skłonił Syrenie,
A tak przy Lutni słodsze będzie pienie.

Argument pienia ułożony w rymie
Tenżeś Dzień poda, co w dorocznym Imie
Jozefa biegu toczy, którym sływie
PASTERZ, z cnot z nauk głośny w wsley Krainie,
Niech ułożenia Twego to nie mieśza,
Ze Cię nie będzie ludna słuchać rzesza,
Ze w dzikich stepach Ukrainśkiej puszczy,
Głos się nie przedrze Twych pieśni do słuszczy.
Obszerne pola y gładkie rowniny
Świadkiem Twey będą z ust, z serca daniny,
Świadkiem y sam Dniepr, który ie usłyży
Przy nakazaney szumnym nurtem ciszy.
A jeśli mało, jeśli więcej trzeba,
Świadkami będą Twoich pieśni Nieba;
Skoro się głos ich narętony sunie
Tam, gdzie JUNOZA w gwiazdolitym runie
Rey teraz wodzi, ow przewodnik Wiosny,
Który czas ziemi przybliża radoany.

Słysz, lecz nie wiem, we śnie czy na jawie?
(Myśl w zadumioney twarz trzyma postawie.)
Jak Muza mola z całej serca chuci
PASTERZU Wielki! Twe pochwały nuci.
Jak Twbie Cnory chwalebne wyśławia,
Drugim na przykład Pasterzom ie stawia:

Pobożność życia, miłosierdzie sprawy,
Y Bogomyślnie w modlitwach zabawy,
Przystęp każdemu otwarty do siebie,
Wyrozumienie w bliźniego potrzebie,
Czułe staranie około swey Trzody,
Nie niedbające na miękkie wygody,
Gorliwość o czcić Boską, pieczę pilną
Okolo ozdób Kościołow, usilną
Ządzę w całości utrzymania Wiary,
Przeciwko ktorey Nowe walczą Fary:

Słysz, iak z głosem rozpuściwszy strony
Śławi Twoy rozum PASTERZU uczony.
W tak wielu tomach pokazany światu,
Ktore za obręb wybiegły Karpacu.
Jak Twoy rozrządek wielbi mocny, zdrowy,
Którym Seymowe rchną z szczerością Mowy;
Y wierne rady Oyczyźnie y Panu,
Z Senatorskiego obowiązku stanu.

Słysz, iak daley swym wywodzi tonem;
Krom siedmiu cudow, Cud pod siedmiu ryonem:
Twoie pamiętne Dzieło w późne wieki,
Pylany Warszawskiej gmach BIBLIOTHEKI,
Na ktory z kosztem nie licząc pracy,
Chcesz, by w nim skarby czerpali Polacy!

Słysz na koniec po tych chwalebach wota;
Ktore z ust, z serca, dobywa ochota,

Jak ułożywszy ie w Słowieńskim rymie,
 W ten sposób życzę, Twoje wielbiąc Imię:
 Zaczę z kwie Przodków, zaczęwszy PASTERZ
 Z zaśług, co z cnotą naukę w przymierzu
 Masz, a rząd sławę u całej Europy,
 Gdyż ta iść zwykła za tym dwoygłem w tropy,
 Przyimiy życieliwą chęć miasto daniny,
 Którę JOZEFĄ chęć mieć Imieniny:
 Niech Ci za snopki, staną obowiąski
 Serca, za kłosy, laurowe gałązki:
 Z których Apollo niech uwity w koło
 Wieniec sam włoży na uczone czoło.
 A jako cnoty Nowozakonnego
 Życiem wyrażasz JOZEFĄ Świętego,
 Tak szczęścia doświadcas stałego do zgonu,
 Jakie miał JOZEF staryego zakonu,
 Ow Wielkorządca Państw Egipskich, który
 Był Vicereyem, y po Królu wtory.

Tu Muza moja gdy swą pieśń skończyła,
 A wraz y brzmiejąc z rąk cyrę złożyła,
 Trzykroć ogromnym szumem zahuczały
 Dnieprowe wody obite o skały,
 Trzykroć się rozstędl huk do Zytomiasta
 Z odgłosem pieśni y pochwał PASTERZA.

Wiersz

IV.

Wiersz na Imieniny Tegoż

Pisany w Semin: Warsza: 1764.

Długom się biedził, nie dufając wienie,
 Czy milczeć miałem, czy przerwać milczenie?
 Gerliwy Trzody Kijowskiey PASTERZU!
 Z cnotą, z nauką żyjący w przymierzu.
 Jużem rozumiał, że piórem nie ruszę,
 W które dęć przedtym zwykły Embeuszę,
 Tak w ośobności wszystko odleciało,
 Żem się bydz zdawał próżne ducha ciało.

Atoli bliskich Imienin dośłuchę,
 Wieszczę poczęły wzruszać we mnie dachy,
 Wdzięczność też także za łaski sówite,
 Pobudki z siebie dała znamienite.
 Ktożby się odiał takim bodącom zgoła;
 Tu Imię Twoie, a tu wdzięczność woła,
 Potrzeba zarum nalega dwójaka,
 Która wiersz pisać nauczy prostaka.

Już tedy Muza dobywa się z cienia,
 Lecz nie imię przerwać świętego milczenia;
 Z cicha się tylko ociera o Twoie,
 Bojąc się głośno kołatać, podwoie,
 By Ci niewczesnym nie przerwała gwarem
 Rozmowę z Bogiem obyczaiem starem.

Gdy

Gdy się tak biedzi, ałi drzewi ochotna
 Otwiera Ludzkość, co u Ciebie wrorna,
 Y Mużę moją nieśmiałą zaprasza:
 Wmiesz, wszak nikogo Pan mój nie odpłaska.
 Wchodzi więc, bo coż nie mogą namowy
 Słodkie? y wieńiec rzuciwszy z swej głowy
 Pod nogi Twoje z pokornym ukłonem,
 Uprzejme wota tym opiewa tonem:

PASTERU Zacny! PASTERU uceniony!
 PASTERU z cnory, z nauki uczczony?
 Ktorego łaska, w Rządów Przeziłych czasie,
 Mieysce na Polskim dała mi Parnasie;
 Na odgłos, którym bramię Twe Imieniny,
 Gdy się nie mogę zdobyć na daniny
 Bogate, w dani wdzięczności bierz Wiersze,
 W których te miejszcę życzenia najszczerze:

Niech Jozef Święty, co z swego Imienia
 Wzrost, czy obfitość znaczy pomnożenia,
 Zdrowie z fortuną, z honorami lata,
 W porzód Polskiego pomnaża Ci świata;
 Abyś w tym wszystkim był zupełney miary,
 Żył dla Ojczyzny, Kościoła, y Wiary.



V.
 QVIN CUN X.
 ALBO

Cynek rymow poszostnych *)
 Na Imieniny Tegoż. 1766.

I.

W Dzien Wtorkowy, w dzien Marfa, który wojnę
 włada,

Doroczny Twych Imienia daś rekurs przypada.
 Mars trąb woła, Ty będąc z cichemi w przymierzu
 Muzami, niechceś hukow tych Hochał PASTERZU.
 Precz więc trąby Marfowe, które wyją smutnie,
 Wesoły dla PASTERZA mego trzeba Lutnie.

2.

Dał Ci Imię ten Miesiąc, który z ciepłą wiosną
 Gdy zawita, pierwsiński iey siolki rosną.
 Wzrost w Imieniu JOZEFa dał Ci na chrzcie Marzec,
 Fiolet zaś Biskupi, Krol pobożny Starzec.
 Ktoż nie rzecze, gdy rzeczy te zwały oboje,
 Ze Imie z siolkami zakwitnęło Twoje?

3.

Baran miły znak wiosny wchodzący na Niebie,
 Dał Ci Imię Cichego, iak sam cichy z siebie.

)b(

Cichy

*) Też same Epigr: wierszem Łacińskim wyrażone pod
 tytułem: Pentas Epigrammatum hexastichorum,
 znajdując się in Manipulo Carminum Variorum
 pp. 34-35. książce odemnie wydanej 1773. in 8vo.

Cichy JOZEF: Baranek cichy z przyrodzenia,
Herbowany zastępcy Twego dawnego Imienia.
Cichyś z swych obyczajów PASTERZ: toć Cię głosią
Przyzwójcie Imiona: JOZEFEM, JUNOSZĄ.

4.

Innym wrożę los szczęścia, rozstawione tryki
Gwiazd po Niebie. w Imieniu Ty masz prognostyki.
Zowią Cię wzrastającym, boś JOZEF z Imienia,
Zkąd pochop serce Wieszcza bierze do życzenia:
Wzrosłeś w lata, w zastugi, w enoty godne chwały,
Czas zbierać żniwo: honor pierzeństwem dojrzały.

5.

Każdy swego jest szczęścia architekt, jak głosi
Wiedź powłeczna, ieżli się z prawdą tylko znośi.
Nie zawsze jednak ludu głos pewny; lecz nasza
Życzliwość serca, wyrok pewniejszy ogłasza:
Niech się kto chce budownik swego szczęścia liczy,
Twego szczęścia niech JOZEF będzie Budowniczy.

VI.

O D A

Na Imieniny Tegoż. wynucona 1767.

COż to? Krolowa miast Polskich Warszawa
Sabeykę wonią dymić się do koła?
Dźwięk trąb, głos dzwonów Kościelnych powstawa,
Przy pośnym czasie, a chwila wesola?
O to przynosi dzieł wesolę z sobą,
Co Patriarchów Świątych jest ozdoba

Jo-

JOZEF: dzień, w który powiła Lucyna
Trzodzie PASTEREA, a Oyczyźnie Syna.

PASTEREA, który tdaie się zstąpił
Z łaskawey Bogów bydlę na świat opieki,
By czyniąc czasów szczęśliwse odmiany,
Złote Saturna odnowił nam wieki.
Niechże wesole y z Oyczyzną Jól
Zanuci moia dźwiękiem brzmiącym Klio,
Aż się o progi skał odgłos obije,
Z których Dniepr lecąc, łamie w pędzie szczyty.

Lecz gdzież mię Wodzu piforymów Tębie!
Uwodziś? wzdęć to pochwał wielkie żniwo:
Zbierać ie, nie mnie tu trzeba lecz Ciebie,
Ja w pracy dążę y w wieńczeniu leniwo.

Bo któż te wszystkie zaszczyty wyliczy,
Ktore Dom w sobie Zaluskich dziedziczy?
Kto porachuje Biskupie Infuły,
A przy nich obok Xiążęce tytuły?

Kto zregestrnie Senatorskie krzeffa,
Poczetby trzeba pisać bardzo długie,
Na ktore nie tak fortuna wyniosła
Mężów imienia tego, jak zastugi,

Nie tyle bitnych Fabiuszów liczył
Rzym, co rząd świata po Grekach dziedziczył,
Ni Bohatyrow wyszła liczba taka
Z owego niegdys przy Troi rumak;

) ba (

Jle

Jle Junosza wydał Męzów z siebie
 Zdolnych do rady, zdolnych y do boju;
 W kaźdey służących Ojczyźnie potrzebie,
 Męztwem na wojnie, a radą w pokoju.
 Ale krokolwiek dzieła słyżał Dziadów
 Twych, nie szukając w kronikach przykładów,
 Ciebie niech sobie postawi Obrazem,
 Dzieła w nim znajdzie y przykłady razem.

Bo gdzie szanego z swych Przodków Imienia
 Wielkość, pobudki wielkie w duszy nieci,
 Tam się nieiako Cnota zarumienia,
 Jeżeli światłością tylko małym świeci.

Nie świeci światłem w Tobie Cnota małym:
 Ale się blaskiem ikrzy, okazałym:
 Tak, że nie wiedzieć, czyli Ty od Cnoty,
 Czy Cnota bierze od Ciebie lustro złoty!

Lustr y rząd wielki Imię Twe, odnosi
 Ze masz uczone z Minerwą zabawy:
 Ktoż wszystkie dzieła Twoich prac ogłosi?
 Chyba że trąby połycey u Sławy.

Kto różnych nauk wiadomości wypowie?
 Kto tyle skarbow w iedney zliczy, Głowie?
 Kto gładkość, w prozie wyrazi y w rymie?
 Czym się więc rzadko, wstawia iedno Imię,

Znaydziesz tu kałdy y żywioł Marona,
 Z przy emnym dźwiękiem słon Horacyusza;
 Y moc wymowy, iaka była ona
 Słyżana w Raymskich sotrach Tulliusza.

Zdziwisz się, iak myśl Jego prętko bieży
 Przez cały okrąg ziemi, przez iay kraie,
 Wie, w krorey części świata iakie leży
 Państwo; gdzie słonce zapada, powstaje.

Darmo: niech sława z popiołów nie wstaje
 Alexandryjski gmach Ptolomeusza,
 Żywą (Ci wszyscy, co Go znają, szeką)
 Kijowski PASTERZ iest BIBLIOTHEKA;

Lecz jeżeli miło takie głosić sławie
 Gmachy, iakim się dziwowały wieki
 One: niech głosi sławiony w Warszawie
 ZAŁUSKICH kosztrem gmach BIBLIOTHEKI.

Głosić zapewne potomności wszędzie:
 Ześ Fundatorem oney, sława będzie.
 Palles y Honor zaś zwiększą rytuały,
 Ta w laury stojać, ten w pierwize Infuły.

Alie dla dobra Ojczyzny Cię dały
 Łaskawe Nieba czei godny PASTERU!
 Żyże nam długi wiek w czerstwości stały,
 Żyjący z Cnotą, z Muzami w przymierzu.

VII.

Na Tragedyą Tegoż.

o Sądzie Bożym. 1752.

● **S**ądzie Bożym napisane wiersze
Gdy czytam, zdanie wyświćł najświeższe;
Wybor Twych gładkich rymow, przednich myśli
Extrakt, śmiertelne pióro nie okryśli.
W tym bowiem stopniu sława doskonała
Praca, gdzie ludzka nie dojdzie pochwała,
Dopieroż targnąć cenzura się strwoży,
Darmò: sąd ludzki nie poprawi **BOŻY**.

Na Toż

Z alluzją do hasła z herbu Junoszy:

Inter Oves locum praesta.

Niech to Dzieło, co drukiem wychodząc z pod prasy
Sądu Ostatecznego wizerunek nam stawia,
Mocno w wszystkich umysłach tkwi po wszystkie czasy,
Czytaniem oczu, sercem uwagą zabawia.
Niech Ten, co jednych w Niebo, drugich śle w tarasy
Wieczne; kozły potępia, a Baranki zbawia,
Gdy czas przyjdzie Baranek mistyczny, Junoszy
Miejsce między Owcami da w Ranu rozkoszy.

N

VIII.

Na Tragedyą: Kato Utyceński.

Przez Tegoż napisaną. 1753.

I.

Nie tak jest sławna Katonem Utyka,
Jak sławny Kato Chwałcą swoję cnoty;
Ktorą na przykład Sarmatom wytyka
Ta Tragedya, dzieło Twę roboty
PRACIE Wielki, którego praktyka
Chwałebna: zacne wystawiać przymioty.
Y naśladować, a rząd godna sławy,
Ze piszesz y wraz czynisz wielkie sprawy.

2.

Piszesz, nad czym się dziwią nasze czasy,
Czynisz, co przyszłe czytać będą wieki,
A sława jak ma nie zaległe pasy,
Roznieście wszędzie Twę Biblioteki
Pamiętkę wieczną, y te co z pod prasy
Drukarzkiey pisma wychodzą, powieki
Najmędrszych godne, którym chwałę przyznaj.
Zytk sobie; gdy ie przeczyta Oyczyzna,



N

IX.

na Tragedyą Tegoż: EDWARD III. K. A.
o Miłości Dobra polskiego.

O D A

Do Synów Ojczyzny. 1752.

Czytaj Koronna Młodzi! a do cnoty
Niech Cię zachęca pismo Patryoty,
Niech się odnosi z pożytku Polaka
Pracą Rodaka.

Znajdziesz tu godne dla siebie mamy,
Przedniemi gładko wyrażone rymy,
Które mi ichną więc wielkie Genjusze,
Wspaniałe Dusze.

Znajdziecie w przedmowy tej Authora pracy
Przykład kochania Ojczyzny Polacy,
Którą nad wszystko miłować po Wierze
Należy szczerze.

Wyśławia Edward przykłady swoje,
Jak macie kochać Dobrą polską,
Każdego w mierze tej przykładem Trzeci
Edward odwieci,

Niech

Niech Jazonowi przychylna fortuna
Sle drogic dary, złote z Kolchów runa:
Wam gdy JUMOSZA śle drogic przestrogi,
Śle wam dar drogi.

Biercież, te w korzyść obracając dary,
Wy, z których ma mieć Ojczyzna Filary,
Niech JOZEF, który kocha swoich Braci,
Pracy nie traci.

X.

Na Obraz nędzy ludzkiej
Tragi-komedyą Tegoż. 1768.

I.

Obraz ten Nędzy ludzkiej dorkliwe wydać
Authora ferce, z pisma poznać obyczais,
Poznać y rękę, która byż dwakroć powinna
Uczczona: że uczona jest y dobroczynna.

2.

Ktokolwiek do litości skłonne czuje ferce,
Nie może mieć ten Obraz nędzy w poniewierce,
Chybaby nie użył y nie czułym razem,
Zgoła był malowanym Czekiem, ni obrazem.

3.

Jle ludzi, Obrazów tyle jest na świecie:
Wszak Czek każdy na obraz jest Boski stworzony.
Ktokolwiek Nędzę ludzką widzi w tym portrecie,
Nad obrazem bliźniego swego nie wstrużony.

Jlekoż to więc czyni, Boski tyle nas
Obraz w sobie saciera, a nie bez obrazu.

XI.

N A Z B I O R

Rytmow Polskich Tegoż

We dwóch Tomach, II. y III zawarty. 1754.

Masz tu, bądź wdzięczny pracy, Czytelniku prawy,
Y duchowne rozrywki y świeckie zabawy.
Dogadujące tu różnym Geniuszom: piora
Nie skąpi w materyach różnych dłoń Authora,
Authora, co tak w wierzu jak y w gładkiej prozie,
Prym rzymsa, w Literatów Sześci pierwszy obozie.
Nie tylko urodzeniem, honorem, y cnotą,
Lecz y nauką sławnym będąc Patriotą.

Masz tu, mówię co czytać: jeżeli Ascera,
Znajdziesz się tu twych myśli pobożnych podmieta.
Tragedyę o Sędzię Bożym masz na czele.
Nuż innych pism gatunku tegoż o jak wiele!
JOZEF Starozakonnny dwakroć powtórzony
Rymem: *Kazimierz Święty* ozdoba korony.
W tenże konspir duchownych pism *Vitener* wchodził,
Na kroiego gniew Boski swoją zemstą godził.
Nuż owe słodkie pienia, czy *Melodramata*,
W kimże miłośić nie waruszą Boską z wżgardą świata?

Jeżeli

Jeżeli Republikant, Syn prawy Oyczyzny,
Znajdziesz tu plon wybornych sentymentów żyany
W Tragedyach *Edwarda, Tirusa, Katona,*
Karyliny (z *Polaira* co jest tłumaczona)
Tak, że nam *Sofoklesa Aithenom* nie trzeba
Zazdrościć, gdy go w Polsce odradza Nieba.

Znajdziesz y zeplowanych lekarstwo zwyczajów
W Satyrach tłumaczonych, które wielki Kraiow
Francuskich naszczyt pisał *Boileau*, a piórem
Przełożył Author Polskim, idąc gołym torem
Opalskiego, w Polsce wielkiego Siarysty,
Który chcąc nie porządek poprawić Oyczysty,
To co był *Juvenalis* napisał o Rzymie,
W Słowieskim do Oyczyzny swej skierował rymie.
Przez ten sposób u ludzi uczonych nie nowy, (wy,
Chcąc w ziomków wszczepić enoty, zle wyrwać naro-

Zgoda coby Ci z pracą przy czasie mitrzędze
Szukać przyszło, w podwoyney Author zamknął Xiędze,
Y pomieścił (wygodę Iwą mając na pieczy)
W dwóch Tomach, Zbiór tak wielu osobliwych rzeczy,
Jak megdyś *Jliadę*, z której *Homer* słynie:
Czyli szatyczny przemysł zamknął w orzechu łupinie,
Lub jak ow, co wylgniecie *Syrcha*, chor dżewięsty
Muz amieścił z *Apollinem*, przez swój kunast pamie-
ny.



ECHO

XII.

Echo wdzięczności na głos Pański. 1753.

A L B O

Re-wers życzliwego bez ślęcy Poëty

.) Na Wiersz Jaśnie Wielmożnego Authora.

Gdy Muza młoda uboga w odpłatę
Jaśnie Wielmożny Komorny Pralaciz,
Nie ma Ci en dać, niesieć w dani
Wdzięczne serce, dar ci to nie tani.

Y wiesz Ci za wiersz wraca, ale taki
Co wnieść nie godzien między Twych orszaki,
Jaki w domowej ma śpiżarni,
Ty go chcesz łaskawą przygarni.

Wszak Jowisz: chociaż opływa nektarem,
Przecież nie gardzi ambry wonnym darem,
Choć Ambrozję syt, z kadzidła
Ofiera mu miła, nie obrzydła.

Tak przy rozumie, honorze, fortunie,
Junosza w złym iasniący runie,
Gdy wzywa się, nie nie bierze,
Przyimie jednak w chętny Wiersz ofierze,

Przyimie, tak instynkt szepce mi do uszu,
Ean wspaniałego (Twój Wiersz) animusz,

Y co

*) Znajdujący się w Zebnaniu rymow. wierszopisów
żyjących 17c. Tom: III. p. 500.

Y co! się Muza nie zawiodła,
Gdy iey praca przyjęta choć podła.

Więc pod zaszczytem Pańskiego Imienia
Smiele na widok garnie się z pod cienia,
Ani upadku wzdry się lęka,
Gdy ją mocna utrymnie ręka.

Już pnie na Parnas Polski kmiaste stopy,
Maąc nie małe z Twoich łask pochopy,
Już y Apollo ją do grona
Bierze, zazdrość patrząc na to kona.

Lecz niż się piśeć gładzi wiersz wyćwicz,
To Ci po prostu, szczerze jednak życzy:
Niech Cię w swym sławie Kalendarzu
Złotem pisze Cny REFERENDARZ!

Niech; poki będą wieś się pasmem wieki,
Wiekus chwala Twój Bibliorheki,
A uwieńczone laurem w koło,
Niech infuż Honor uczei czoło.



Do

XIII.

Do Tegoż Jaśnie Wielmożnego Mecenasa
łożącego koszt na wydrukowanie wier-
szy *) pozostałych po śmierci ś. p. Fran-
ciszka Aloizego Muratowicza, J. K. Mei
Skr:

Nie cały Człowiek ginie, nie cały umiera, (biera,
Nie wszystko śmierć nim zrywa, nie wszystko za-
Ani grob, zwłok śmiertelnych skład, z nim wszystko
chowa,

Żyje bowiem najlepsza po śmierci połowa.
Żyje duch nieśmiertelny, żyje wieczna dusza,
Choć najmniej martwego puls ciała nie rusza.
Żyją sprawy pamiętne, żyją dobre dzieła,
Tych śmierć nigdy nie mogła wziąć, choć życie
wzięła.

Żyje sława Imienia zwłaszcza cnotą wsparta,
Jey y z pod ziemi na świat jest droga otwarta.
Żyją Pisma uczone, które się zostaną,
Czyniąc nie jako strąg Obleka odzyskaną;
Acz pod czas y te razem z nieboszczykiem giną,
Jeżeli je dobroczynne starania ominą.

Więc

*) Wydanych w Warszawie 1759. in 4to. pod tytułem
Prośnowanie Nie prożnujące, &c.

Więc by pisma z Authorem razem nie umarły,
Z chciwych zawistney śmierci ręką ie wydarły
Twe ręce szcudrobliwie Wielki Mecenasie!

Pozwalając im w przyszłym nieśmiertelność czaić,
Tym sposobem y Author nie jako wskrzeszony,
Żyć zaczyna, w swych pismach światu przywrocony.
Ani się pamięć jego z popioły rozproszy,
Fenixem z nich powstając przez dzielność Junoszy.

XIV.

Na Starożytny Kleynot
Herbownego JUNOSZY 1754.

I.

Słońce wiosnę otwiera a) gdy w Baranka wchodzi,
Y wiosienne pierwiastki siolki b) wywodzi.
Krol słońce w swym Krolestwie c) niby w zodyaku
Krążąc, stanie zapewne y w JUNOSZY znaku.
A tak Najjaśniejszego przytomność PLANETY.
Otworzy Ci łask wiosnę, a w niej siolczy.

2.

Złotym runem obogacił Baranek Jazona,
Wielom znaczny przyniosła zysk wełna strzyżona.
Tey korzyści nie pragniesz uczony PRACIE,
Niech kto chce złote runa zyskuie w zapłacie,
Twych

a) Signator veris Aries. b) viola primula veris c) Reges
regnorum Solis.

Twych zasług przyzwoita nadgroda, iak tużę,
Gdy Ci z wielny JUNOSZA da swey Palluszę.

3.

Nie jest to u nas w Polsce nową modą,
Barankom rządzić powierzoną trzodą,
Która tym bardziey swoim Rządcom sprzyja,
Im podobieństwa więkza sympatya.
Zkąd tę szczęśliwą nader Trzodę wnoszę,
Gdy za PASTERZA da jey BOG JUNOSZę.

XV.

Baranek Apokaliptyczny Figura herbownego JUNOSZY.

NA Księdze siedmioraką pieczęcią zawartę
Baranek leżał, świadczą Obiawienia kary.
Figura to Twoiego PRAŁACIE JUNOSZY,
Ktorego własne w Księgach spoczywać rozkoszy.
Miało przedmi zaś, co Ci z wierney tycze chęci,
Niech Honor do Księg jednej znak przyda Pieczęci.

XVI.

Na tenże Kleynot. 1756.

ZA świadectwem poważnym w Obiawieniu JANA,
Barankowi otwierać Księgi moc jest dana.
Twy herbowny JUNOSZA dzielniejszy potęgi,
Gdy wraz umie otwierać y fersa y księgi.

XVII.

Na tenże

Pod czas konsekracyi na Biskupstwo
Kijowskie. 1759.

*Agnus qui fuerat, converso iam ordine rerum,
Numinis ex placito, Pastor ovile regis,
Numinis ex placito iam, quae diversa fuere
Olim, sunt hodie Pastor & Agnus idem.*



Barankiem co był, gdy się rzeczy inak wiodą;
Z zrządzenia woli Bożej, PASTERZ rządzi Trzodą;
Z zrządzenia woli Bożej, spólnym już przymierzem
Jedno, co było dwoie: BARANEK Z PASTERIEM

XVIII.

NA KOPERSZTYCH
*Alexandra Załuskiego, Woiewody Rawskie
go y Zony jego Katarzyny Olszowskiej
rodzoney Prymasa Siostry, kosczer
Wnuka, Xięcia Bisk. Krakow: sztycho
wany.*

*Vultus Alexandri, quem spectas, iste Załuski est,
Rava Palasino quo decorata fuit.*

)c(

In

*Insignes eras ille rogā, trās ille cyaris *)*
Progeniis Proceres, non sine laude Pater.
Hoc generatus Auo, Regni prius ille Minister
Andreas, Craciā Praesul in urbe modō.
Dum normam Lechici voluit monstrare Senatus,
Dignus laude Nepos, sculperē inquit Avum.



ALEXANDRA z ZAŁUSKICH żywa ta postawa,
 Ktorem się zafasczyła Woiewodę Rawa.
 Przech spłodził Senatorów Oyciec godny chwały,
 Tyleż, ktorem infuły na skroniach jaśniały.
 Jego Dziada Wnuk ANDRZEY, przedtym Kanclerz
 z wielu
 Miar godny, teraz BISKUP w Krakowskim Wawelu.
 Gdy wzor pragnie wyrazić Polskiego Senatu,
 Abrys Dziada wystawia Sammackiemu światu.

ANDREAS Episc. Varm: Archi. cancell: Regni. 2.) LV-
 DOVICVS Episc. Ploc. 3.) MARTINVS Episc. Ar-
 ben. Suffrag: Plocen. 4.) ALEXANDER JOSEPHVS
 Palat: Raven: 5.) HIERONYMVS Castel: Raven: 6.)
 FRANCISCVS Palat: Ploc: Omnes nati Matre Olczo-
 viā, Primatis Regni sorore germanā. Porro ex Ko-
 niecpolskie: CAROLVS supr: Culina M. D. L. Prae-
 fectus.



